



Kat. Komp.

15644

I Mag. St. Dr.

P

789

1882. IV. 42.



1873.

2319 Provo.



# M O W A

## JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIEDZA CIECISZOWSKIEGO

BISKUPA KIIOWSKIEGO,

M I A N A

Na Seffyi Seymowej dnia 16. Marca R. 1789.

N A Y I A S N I E Y S Z Y K R O Ł U

Prześwietne Rzeczypospolitey Stany.



15644 I

**J**ezeli w srodkiem zapale ratunku wolney Oyczyzny, wolno jest Obywatelowi mówić podług przekonania, irzeczywistości; ieżeli nieodbiegać winney daniny potrzebom Publicznym, lecz one podług możności i sił wyrozumienia postępować, jest istotnym każdego prawodawcy prawidłem; pozwólcie Prześwietne Skonfederowane Rzpłtey Stany, przecisnąć się do czucia i przekonania szlachetnych dusz waszych, głosić prawdę i wiernego tłumaczenia się, hasłem ratunku Oyczyzny okrzyknionemu.

Kiedy interes Religii nieoddzielny od interesu Państw i Narodów, znajdować zawsze powinien obronę w swoich prawach i zaręczeniu Publicznym; tym ścisleyszym obowiązkiem jest, przemówić tym, którzy z Urzędu, przysięgi i powołania swojego, winni być jego stróżami i obrońcami. Nie idzie tu Prześwietne Stany, abyśmy z mocy naszego Postrze-

A



dniſtwa wznosząc do nieba ręce, za całość i dźwiganie z niemocy Rzępltey, pierwſi chcieli unyknąć udzielney dłoni na iey ratunek. Niepokazą dzieie Narodów, aby Ofiary Religii niewywiązały ſię ſowicie wsparciem Publiczności; dopieroż żeby Duchowieństwo Polſkie uſtąpiło komu w tym kiedy pierwſzeńſtwa. Nie wnoſimy tu, że unikamy winney liſtoſci i udziału Zółdu naſzego, nagłym potrzebom Rzępltey; ale w uſtępności Braterskiej przekładamy, coſmy już poſtąpili Oyczyźnie, a czego nad ſiły, możność i ſprawiedliwość poſtąpić nie możemy.

Był czas Miłoſciwy Królu, kiedy ſławni Poprzednicy W. K. Mci ſtanowiąc Religią, za pierwſzą poſadę ogromney niegdyś Monarchii, nie tylko Funduſz dla niey hojnie opatrzyli, ale wyjątek iego od wſyſtkich ciężarów oręza, tyſiącami Przywilejów zabezpieczywſzy, chcieli mieć na wieki rozrózniony Funduſz Religii od daniny Królestwa. Był czas prawowierny Narodzie Polaków, kiedy Oycowie twoi, kupując tę Rzęplą meſtwem i zaſługami, a granice między dwóma morzami kryſłąc; całość iey nie ofiarą wziętą z Ofiarza zabezpieczali, ale łupami z dobytých Krain i Narodów, upoſażając Świątynie Boga zaſtępów, iego nad ſobą moc i opiekę wyſwięcali. Był czas, kiedy ſię targnąć na ich własność Kościołowi poſwięconą, było przeſtępſtwem ze drżeniem wymawianym. Uſunęły ſię te pierwſze wieki z cieniemi Przodków naſzych; zoſtała ich wola i niecoſnione wyroki, w tych ſamych Xieęgach Narodu, w których waſze ſwobody, majątki i prerogatywy, iednąż ręką, na iedney karcie, iednegoż czaſu ſą zapitane. Poglądamy z żalem na tę ſzanowną całość naſzey wyroczni, i pojąć nie możemy, za co głos iey nie ieſt już więcey dzielny i ſłuchany. Przyszłedł atoli czas, że ſię trzeba było oſwoić, z tym nierozumianym zadziwieniem. Powiększyły ſię za czaſem potrzeby Rzępltey, uroſły niebezpieczeńſtwa, oſłabła potęga zewnętrzna. Dobra wzięte



z warunkiem służby Wojskowej, zamieniły pierwotną umowę z Zwierzchnikiem, w uchwale najemnego Żołnierza. Porządek rzeczy wskazywał, aby go te Dobra opłacały i żywiły, Które obronę Kraju, za istotny warunek przyjęły. To zdając się być za przykrym osiadłemu Obywatelowi; obrócono oczy na Duchownych. Powolne Duchowieństwo Polskie utrzymując się przez pięć set lat, przy swoich prawach i wolnościach, uczyniło pierwszy raz z nich ofiarę za Zygmunta starego, nie z powinności, nie z nakazu, lecz tak zapewne, iak tenże Statut Zyguntowski zaświadcza w słowach *Vol. 1. tit. Taxatio fundorum fol: 479.* „ Et quoniam in omnibus Pa-  
 „ latinatibus & Districtibus Domini Spirituales habent bona  
 „ sua Ecclesiastica seu fundos, quæ licet nunquam alias subie-  
 „ cta erant oneri bellicæ servitutis, ut quæ per Serenissimos  
 „ Prædecessores nostros Poloniae Reges & Duces, sunt ab ini-  
 „ tio foundationis Ecclesiarum ad usum duntaxat & onera Ec-  
 „ clesiae collata, multisque immunitatibus & libertatibus dona-  
 „ ta; tamen in præsentī Regni necessitate & summo discrimine,  
 „ volentes Ipsi Domini Spirituales sibi & Ecclesiis suis, gratiam  
 „ nostram Regiam demereri, fratribus verò suis Dominis sæ-  
 „ cularibus gratificari, Reipublicæ, pro cuius bono statu orare  
 „ tenentur, ope sua non deesse, permiserunt etiam non grava-  
 „ tim Bona sua Ecclesiastica hactenus semper libera, cum his,  
 „ quæ ad defensionem obligata sunt, in præsens taxari, ita ut  
 „ bona Dominorum sæcularium taxabuntur. „ Już tedy od-  
 tej Epoki posiada Duchowieństwo Dobra Ziemskie dwoi-  
 kim prawem: i tytułem dawnym własności, i tytułem znó-  
 żenia równych z drugimi ciężarów publicznych. Jakimże  
 przecie czuciem i przekonaniem, można wymiatać chleb ten,  
 iaką darmodayny? Który jest Żołdem wyśłużonym, i tą sa-  
 mą cechą własności w nadaniu swoim umocowany, iak inne  
 dziedzictwa ziemiańskie; i te wszystkie usługi Rzepltey czy-



ni, które winni czynić sami nosiciele oręża! Przydać do tego należy sprawiedliwej uwadze Prześw. Stanów, że nawet z niektórych Dóbr Duchownych wyciągaia Starostowie dawne Daniny i robocizny, które się tylko Dziedzicom Królom in recognitionem Dominii wspólnie z innemi Dobrami Ziemiańskimi oddawały i czyniły: a te przy tylu następnie nałożonych publicznych Podatkach, tak ciężkie i nieznosne są dla poddaństwa, bez korzyści dla Skarbu Koronnego, że nawet mimo wszelkich usiłności Possessorów Duchownych, są przyczyną nieosiadłości ludzi, i ich zniszczenia. Tu jeszcze wspomnieć należy o licytacyi Czopowego w Miastach Duchownych; iaka jest różnica iey od abiurac w Miastach Dziedzicznych; iakie pożytki dla Skarbu Koronnego przynosi, które zapewne nie są bez uszkodzenia dochodów Possessorów Duchownych.

Został jeszcze wolny od tego ciężaru, pierwotny posag Religii, dzieściny; które iako były własną i istotną Monarchów daniną, tak mogli je sobie lub dotąd zachować, lub winny rodzaj winnego hołdu zamienić. Oni zwyczajem całego Chrześcijaństwa uposażyli nim Religią. Spodziewać się należało, że to co z powinności było udziałem Panującego, tym chętniej oddano będzie temu, którego pierwszym Panem i dawcą żyzności ziemi, wyttawia Religia. Przecież skutek okazał inaczej. Ofiara Ołtarza stała się kością rzuconą między Braci i pierwszą iskierką tego pożaru, który niosąc kłótnie i niezgody przez lat sześćset, przygasi ledwie sławną Konstytucyą za Władysława IV. Roku 1635. Powolne i w tym razie Duchowieństwo pozwoliło własność swoją odprzedawać. Przepisano warunki takich Kontraktów, poczynione ostrzeżenia, wyznaczone do odpowiedzi Magistratury, określone do sądzenia prawa. Cóż przecie te opisy wskorały! Dotrzymaną tą samą wiarą, iaką w zamianie i kopnie samo



prawo natury przepiśnie? wyrównywał ta opłata wyżebrana częstokroć od Kościoła, niemówię w dziesiątej, ale po wielu mieyscach w sętney części, która się oddaie za wziętą do Dworu dziesięcinę? Świadkiem niech będą upadłe Kościoły, przekonaniem sumnienie. Dofyć że zyskały na tym Dobra Ziemiańskie, a Duchowne ulgi ciężarów publicznych niedo- znały- i owszem prawem zabezpieczono względem nowych iakich nabytków in rem Kościoła.

Cóż Duchowieństwu już w całości zostało! summy i Kapitały. Wszak już to nie grunt ani Kray, którego bronie potrzeba. Niekarzemy za to Kapitalistów, że u nas z swemi summami osiadaia. Podobalo się przecie Rzepltey sposobem we wszystkich Narodach niepraktykowanym, upatrzyć iakąs różnicę w summach Duchownych i Świeckich, i czynsz od nich prawami dawnieyszymi zabezpieczony nie w części, ale całą połową zmniejszyć i zniżyć. Straciły na tym ubogie zgromadzenia Zakonne i Fundusze Kościołów Parafial- nych, które uszkodzone zostawszy przez kompozytę o dzie- sięciny, były następnie od pobożnych Fundatorów zapisem summ, z potrzeby utrzymywania się swego, podrywane. Nie- wspominam dawnych zapisów, które prawie wszystkie Du- chowieństwo utraciło, tak przez rewolucye Kraiowe, iako- też ustawne odmiiany monet i rowniając dawne grzywny, zło- te, grosze, do terażniejszego małego ich szacunku. Kościoły zatym potrzebujące więcej Kapłanów, do posługi obszerney- szych Parafii, ledwie jednego, i to w wielu mieyscach, iakmu- żną utrzymać zdołaią. Zawód się stał dobroczynnym Fun- datorom: cóż przecie na tym zyskała Rzpłta? my tylko wie- my cośmy stracili. Ale Rodkaby i ta strata była, gdybyśmy nią miłość i pokój u własnych Braci kupili! Wszakże na po- ciechę tej niewetowney straty, obiecano nam obmyśleć wdo- chodzeniu reszty, *promptam institiam*; przychodzi przecie i *tardam* gorzko wyżebrwać.



Postąpiło Duchowieństwo na Seymie Pacificationis za Augusta drugiego Rzpltey sumę sześćkroć czterdzieści sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt sześć Złotych gr: 22. Zamierzony czas tey dobroczynney ofierze do przyszłego Seymu. *Słowa Konstytucyi są Vol: VI. fol: 284.* „a lubo Dobra Duchowne „według praw na Seymach annorum 1662. i 1667. produkowanych, a na Seymie 1670. stwierdzonych, od exakcyi i „stanowisk żołnierskich są wolne, i sumę pewną na zimowy „chleb woysku, nie z powinności ale tylko z obligacyi ku Oycyzynie, w gwałtownych iey potrzebach dotychczas wydawały; zawsze sobie przytym całość praw swoich ostrzegając: iednak Stan Duchowny z teyże samey obligacyi ku Oycyzynie, nierespektując prawie na ostatnią Dóbr swoich ruinę, i teraz dobrowolnie symplę hiberny, dempta tertia oney „parte, i odciawszy podwójne szostaki, to iest sumę „346,666. Zł: i gr: 22. deklaruie do przyszłego Seymu. *Præcavendo* sobie, aby ta świadczona *æquanimitas in obligationem & sequelam* nieposzła, i żeby Dobra Duchowne eo *prætextu* sub onus konfystencyi zimowych i innych aggrawacyi Żołnierskich, według tak wielu Konstytucyi, osobliwie „R. 1676. pociągane niebyły. Żałosna atoli praktyka zrywania Seymów, ponurzając Oycyzynę coraz w większą przepaść, rozciągnęła klęskę i na Duchowieństwo. Owe dwa lata, ciągnęły się przez lat kilkadziesiąt, aż do naszych czasów. Rzeplta pomimo obietnicy i prawa od siebie napisanego, że ta *æquanimitas* Duchowieństwa nie miała iść *in obligationem & sequelam*, nie tylko niezniosła tego ciężaru, nietylko nie zmniejszyła: ale go na Seymie 1775. nie mile tu wspomnianym w dwójnasób do siedmiukroć sto tysięcy powiększyła, a to właśnie w tym czasie, kiedy Duchowieństwo Polskie część przynajmniej trzecią swojej całości i exystencyi w odpadłych niektórych całkowicie, drugich w znacznych częściach Dyecezyach, ostatnim zaborem Kraiu, straciło.



Kiedy Dobra Poiezuickie udział znaczny tey upłaty podeymujące, wzięły naturę świeckości, i zwały z siebie ten ciężar, na resztę pozostałości Duchowieństwa. Kiedy wiele wsi Duchownych w różny sposób odpadło wręce świeckich. Była ielszcze odetchnięcia nadzieia pod tym ciężącym brzemieniem; śodziła los Duchowieństwa kosztowna przysługa wykupieniem Oyczyzny z długów. Już Rzeplta przestawała być dłużną, kiedy Seym ostatni Grodzieński, Seym wolny, iednego Obywatela w materyi podatku mogący być zaprzeczony, ofiarę tę Kościoła Polskiego, do pewnego tylko czasu i okoliczności dotąd postępowaną, wyjął z pod tytułu łaski i przysługi dobroczynney, a pierwszym w prawowiernym Kraiu naszym przykładem, wiecznym i powinnym uczynił podatkiem; czyli, co iednoż jest, iak się w rachubie pokazało, część dziesiątą dziedzictwa Kościelnego odjął nazawsze na fundusz Zolnierza Rzepltey.

Już tedy stanął i Zolnierz żoldem Duchownym w części zapłacony. Miały prawo spodziewać się wioski i zagrody Kościelne, że obrońców swoich dwa razy żywić i opłacać niebędą; że Rzeplta w nadgrode tytu ciosów, dotrzyma obietnicy tytu Konfytucyami, którem wyżej wspomniał, zaręczoney względem bezpieczeństwa Dobr Duchownych od Konfytencyi, i innych nieoddzielnych ciężarów Zolnierskich. Nie wiedzieć przecie, jakim dla Duchowieństwa losem, Dobra ich noszą hasło wolnych stacyi, werbunków, podwod dawania, i dopominania się tego wlszytkiego, czego inne Dobra Ziemianńskie mają prawo zaprzeczyć.

Nieprzytosi, zdnie się przypomnieć Wam Prześw: Stany prawo na terażnieyszym Seymie przez Was ustanowione, papieru stępowanego. Každy stopień cnocie, zasłudze, zdatności, i częstokroć w sędziwości wieku oddany; więcej powiem, każdy obowiązek ku posłudze Pnbliczney wiążący sumnienia przez nas przyięty, sowito opłacony być musi.



Złączcie Prześw: Stany te wszystkie ciężary, które od dzielnie dzwigamy, przydajcie do nich podatki wspólne z waszemi, dołożcie straty niewetowne, któreśmy ponieśli; coż już zostało temu przeznaczeniu, któremu Oycowie wasi chl<sup>o</sup> ten całkowicie oddzielili i poświęcili? zawiedziona ich wiara publiczna, przeistoczona wola, niedotrzymana obietnica, złamane prawa i opisy, mogłyż Oyczyźnie kochanej dobre skutki obiecywać!

Porozumieymy się lepiej; wnidzcie Prze: Stany łaskawie i po Bratersku w dzieło prawodawstwa waszego. Pozwolicie miejsca, współnictwa i bezpieczeństwa obcym Religiom, ani za to Ministrów ich nad równość z innymi mieszkańcami, do ciężarów publicznych niepociągacie; i to się podług praw tolerancyi dzieie; za coż ten ogień rozniecony na same Fundusze Religii panującej, której świętością zabezpieczona całość wasza, w której pokładano polepszenie losów Oyczyzny waszey, w której wygładacie nieśmiertelney nagrody, żeście cnotliwie i sprawiedliwie służyli Oyczyźnie! Za coż my jedni, tym jednym tytułem, że tej Religii jesteście ministrami, żeśmy się najsświętszym obowiązkom dla dobra Kraju poświęcili, żeśmy się przez to wspólnych z wami korzyści w innym stanie zrzekli; że dziedzictwo wieczne waszych Imion i Familii bez kosztu waszego dochowujemy; za co dla tego mamy być gorzej uważani od własnych Braci, niżli przychodnie, różnowiercy, niż sami nawet niewierni żydzi? wstyd i żal wyciska to wynurzyć!

O coż już więcej idzie Prze: Stany! ochcieliście, abyśmy odstąpili naszych Przywilejów i wolności, które nam samowładni Monarchowie wspólnie z waszemi prerogatywami nadali, a później cały Naród wiekami zabezpieczył; odstąpiliśmy ich nieiako. Chcecie, abyśmy jako współ-Obywatele do ratunku Oyczyzny z wami przykładali się? składamy i złożemy



złożemy to wszystko, co wy. Żądacie, abyśmy więcej z łitości i miłości Brateyskiej udzielili? na miejscu subfidii charitativi większego nieco procentu dla jednostajności i równości sposobu podatutowania ze wszelkich Dóbr opłacenie, waszey delikatności i łaskawym względem to oddaemy; ale przecie uczynicie różnicę Prze; Stany między lepiej a ubogo opatrzonym, pomniycie, że Dobra nasze są żółdem i nadgodą pracy i wysługi publiczney. My wyższego rzędu Pastarze, zatrudniamy się rządem Dyecezyi, czuwamy nad wszystkimi, pilnować winni jesteśmy czystości nauki i obyczajów; znać owieczki nasze, i być od nich znanemi. Prywatnego i samotnego życia prowadzić niemożemy, Nadto bym się rozciągał, chcąc więcej mówić o tym urzędzie, który mi jest osobistym. Drudzy Duchowni w rządzie Dyecezyi a szczególniej Parafii pomocnicy Bracia nasi, dość powiedzić, niemają momentu dla siebie. pewnego, w którymby bezpiecznie spocząć mogli: fetny z nich ledwie jest przyzwolicie opatrzony, nie jednego widziałem zdrowie swoje niszczącego w ułudze Parafii, a niemającego sposobu poratowania go. Spokojność, posłuszeństwo, pracowitość, i cierpliwe znoszenie losu poddanych, winniście Panowie Duchowieństwu.

Zgromadzenia Zakonne są ku konieczney naszej pomocy, bo liczba Xieży Swieckich w naszym Kraiu jest mała; a do tego, wiele to jest Szkół w Polscze i Litwie, kosztem ich utrzymywanych! wiele Szpitalów? wiele ubogich żywionych? wiele młodzi wychowanej? wiele niewolników wykupionych! wielu przez gorliwe i pracowite Missye nawróconych, w Wierze Świętey utwierdzonych, od złego nałogu odwiedzionych! wiele Familii ustąpieniem substancyi i posagów, podsyconych?

Niewolnik nawet oddawszy wszystko, nieoddaie zarobku życia tej ręce, która go strzeże. Nieprzekonywa ta jest...



szcze prawda wzięta ogółem, roztrząśniemy ją w szczególności.

Nikt lepiej Dyecezyi swojej znać nie powinien, i niemożę, iak własny Biskup, mówię więc o tey, krórą zarządzam, mówię w obliczu Narodu, więc fałsz i omamienie nieysca mieć niemożę. Niewspominam tey szkody którą mam w pozostalej summie w Kordonie Austryackim 90000, Złotych do stołu Biskupiego za Dobra w tym Kraiu dawniey odprzedane; drugiey 27000. Duchowieństwa mego, i tey niewetowney straty, którą ta Dyecezya poniosła Traktatem Grzymultowskim; kiedy po odpadnieniu Stolicy Woiewództwa, Miała Kiiowa, z ogromną częścią Powiatu, straciła pierwotną swoją poładę, utraciła Kościół Katedralny z swoim poładem; Kapituła wszystkie ogółem Dobra i Fundusze; Kościoły swoje nadania i summy. Został Biskup z Duchowieństwem w liczbie Exulantów, a tułając się po różnych kątach, bez siedliska, bez Katedry, bez mieysca Jurydykcyi: znaleźli przytułek przy Kościele dawnym Parafialnym w Stolicy niniejszey Woiewództwa, Zytomierzu: i to dopiero tamże Samuel Ożga Biskup pod namiotami nabożenstwo zaczął; a Duchownych sprowadziwszy, Kościół; a zaraz po nim następny Sołtyk, rezydancyą dla Biskupów i Duchowieństwa wystawił; które to budowy wszystkie za życia s. p. Załuskiego, w czasie jego wiadomey niewoli i rewolucyi Kraiowej, przez obcego żołnierza, iedne spalone, drugie nadruynowane zostały. Gorliwi i przezacni Kijowianie, zlecali każdych Seymików, Posłom swym na Seym w Instrukcyach; wyproszenie u Rzeczypospolitey, stałego gruntu i siedliska, dla Ich Biskupa. Minął przecie wiek, iak Katedra Kiiowska nieotrzymała potwierdzenia od Stanów Rzeplitey sadziby tey, którą dla wygody i ozdoby Woiewództwa, w pryncypalnym Mieście Powiatu obrała. Przyszło do tego, że w roku przeszłym tameczni mieszczanie zakwestyonowali place i grunta Katedralne, za



Dekretem Kommissyi Boni Ordinis, przyśądzone Biskupowi i Kapitulie. J to jest nayprzód, o co ja Was Prześwietne Stany, z urzędu i mieysca mego, Jmieniem całego Woiewództwa upraszam, a gdy iako Biskup Kraiowy, czynię udział na potrzebę Rzepltey; niech wiem gdzie mam siedlisko, gdzie mam Katedrę.

Daycie świadectwo tey potrzebie, przytomni JWW. Przezacni tego Woiewództwa Posłowie: ponówcie żądania całego wieku Współbraci Waszych. Jeżeli Religia jest za sadą wżyskich Państw i Narodów; doznały tego naylepiey smutnym doświadczeniem walze Krainy, co mogą rozhukane bez więzów i prawodawstwa czystey Religii, nawet poddanych ręce. Nie o mnie idzie, znaydę może przytułek moiemu Kościołowi w domu iakiego Obywatela, jeśli to siedlisko dla mnie zabezpieczone niebędzie.

Oto jest stan Duchowieństwa Dyecezyi Kiiowskiej. Ale tu idzie o fundusze Iego, których udzielić trzeba na potrzeby Rzepltey. Łatwo wniesć iakie być mogą dostatki i dochody Kościołów w tym Kraiu, który będąc odwiecznym teatrem mordów i łupieży, zalany po tyle razy krwią nieuciekłych z pogromu, niszczoney pożogą ognia i miecza; w niepamięci nawet zagrzebał wiele dawnych funduszków Kościelnych: oddychać dopiero zaczął za Twego słodkiego Panowania Miłościwy Królu, i w postać osiadłey Prowincyi zakwitać. Łatwo osądzić, ile przy tych początkach Duchowieństwo tamteysze bogate być może. Rachując z pozostałemi na samych pensyach niedawno erygowane Kościoły Parafialne, tak przez Swieckie, iako i Zakonne Duchowieństwo Łacińskie administrowane: nie znayduie się ich więcej nad liczbę czterdziestu. Cóż to jest, na taką obfzerność Krain? wszakże odległość niezmierna Kościołów, bo w wielu mieyscach o mil-piętnaście od siebie oddalonych, ani szczupła przy nich



zapłata, niezniszczyła ochoty Duchowieństwa do usługi publiczney. Niech dadzą świadectwo tamteysze parafie i Powiaty, ile w ostatnim powietrzu morowym odebrało z rąku Duchownych, z ofiarą własnego ich życia, wsparcia i ratunku! niech zaświadczy publiczny Szpital w Zytomierzu, nayprzód z szczeroty pobożnych Kaptanów tam założony; niech wyświeci użytki dochodów Biskupich, Szkoła Dyecezalna dla młodzieży Dochowney. Ich kosztem wproważona, i utrzymywana; a nayszczególniey, co wyznać głośno z naywyższą wdzięcznością powinienem, wspaniłym darem s. p. Xcia Jmci Biskupa Krakowskiego Sołtyka, dawniey Poprzednika mego, wsparta i ugratowana; a dla pewności i regularności funduszu, na Dobrach Biskupich i jego dochodach, precedente Beneplacito Apostolico zabezpieczona. Ja z osoby moiey, nie mogąc tyle dla publiczności uczynić, ile drugi Poprzednik mój i pokrewny, ów Józef Załuski innemi Beneficjami opatrzony, z Bratem swoim Biskupem Krakowskim uczynił dla całego Narodu, w podarku sławney Biblioteki; chcę mieć ich przykład za powinność, w użyciu tych szczupłych do Biskupstwa przywiązanych dochodów, podług powołania i urzędu Pasterskiego.

Rozumiem, że to wierne usprawiedliwienie się z funduszów Religii, jest powinnością, nie chlubnym okazem; gdy zamiar, potrzebę, i użytek ich wyświecamy. Ale jeżeli to istotne dla Kraiu przyługi, i potrzeba ich w tamtym Kraiu ustawiczna i nieodstępna; nie może zasłonić Duchowieństwa i tey ubogiej Dyecezyi od opłaty publiczney; zostaje usprawiedliwić się, ile w tym celu postąpić można.

Mogę zaręczyć śmiało, że pewne dochody całego Duchowieństwa Łacińskiego tey Dyecezyi, ledwie dochodzą stu tysięcy Zł: Pol: Tych połowę poła laią Biskupi w Dobrach szlowskich, nad samą granicą Rosyiską położonych, o mil sto od mieysca Seymów oddalonych; i tą połowę winni się dzielić



z Kościołem Katedralnym i dwoma Paraafalnemi, z opatrzeniem szkoły Duchowney, Szpitala, i z wielu Potrzebami Dyecezyi: co wszystko znaczną część dochodów Biskupich w gotowiznie zabiera. Drugą połową utrzymują się Kościoły i Parašie. Kapituła straciwszy wszystko z Kiiowem, szczerpie bardzo fundusze w summach mająca, podejmuje funkcyje publiczne własnym kosztem.

Pomimo tego wszystkiego, składa ta Dyecezya Podatku. subsidii charitativi dziewięć tysięcy kilkadziesiąt Zł: do których przydawszy podatki Kraiowe, potrzeby gruntowe; ledwie połowa zostaje użytku Duchowieństwu i potrzebom Kościołów, a to bez względu na wszystkie przypadki i zdarzenia, ile Prowincyi na pograniczu położoney, ościennych mocarstw bramie, na wszystkie nieszczęśliwości wystawionej. Cóż już więcej postąpić można?

Oto jest Prze; Stany rzetelne i wierne wytłomaczenie się Duchowieństwa iedney Dyecezyi: odwołuję się w tey mierze do świadectwa J.J. W.W. Kiiowskich. Przetrząśnięcie lepiej i inne, które się bogaciej świecą, a znikną te uprzedzenia, które się zmówiły uczynić krzywdę waszey miłości Braterkiej, i sprawiedliwości Prawodawczey.

Nayaśniefzy Paniel zaszedł łaskawy promień oblicza W. K. Mci i do tego Kraiu, októrym dotąd mówiłem: podawać będą pokolenia Prawnucze tę słodką pamiątkę, że ich pradziadowie Króla dobrego widzieli. Zdiąłeś W. K. Mość z ich oczu grubą pomrokę uprzedzeń, i wysłaney z mlekiem nienawiści ku Imieniowi Polskiemu. Pokazałeś się im Oycem, rozrzewniłeś ich, i jako Oycie bolałeś nad częścią Kraiu żyznego i dobroczynnego z natury; ale co do ludności i oświaty pospólstwa, ieszcze w kolebce uspionego. Wszakże, coś pomogą zaludnione i rozszerzone siedliska; ieszei te same będą, które były za Jana Kazimierza! czterdzieści Kościołów na tak wielkiey rozległości Kraiu, bo zapewne na ośmset mil kwadratowych, niewiele rozniecą światła i użytków oświe-



coney Religii. Jeżeliż i tych połowa, wycieńczanym do reszty ubogim funduszem, przyczyni rozległej pustyńi; co pomogą Kraiowi niezmierzone stępy, ciemnotą nieuglaskaną zasłane?

Pomniy W. K. Mci, że ten sam Tron posiadasz, do którego boku poprzednicy W. K. Mci przyzwali najprzód Ministrów Religii, aby z nimi los dalszy Narodu założyli. Jeżeli odjęte im przywileje i wolności ręką Monarchów napisane; niech przynajmniey wolno im będzie żyć w równości Braterskiej, iako Obywatelom ieszcze wolney Oyczyzny. Jeżeli tak wiele Złodu swego na iey ratunek ułapili; niech przynajmniey reszta zostanie przy życiu, na iey usługi.

Wstawiając się za Duchowieństwem, łączę prośbę moją i za Duchowieństwem Ritus Gręci Uniti, które mając Dyecezye wspólne z naszymi w Ruskich Województwach, i towarzysząc nam w pracach Pasterskich; równie użytecznymi w utrzymaniu karności Kościelney i naprowadzaniu ludu staraniu swemu duchownemu powierzono, do zachowania prawowierney Religii i podległości prawom i Zwierzchności okazują się. Ale raczey w tym miejscu naygłębsze W. K. Mci P. M. Mił: wyznać powinienem podziękowanie za nasytka-wsze z Tronu za Duchowieństwem do Prze: Stanów wdanie się.

Prześw: Skonfederowane Stany! możecie napisać niesco-fnione nakazy i Konstytucye; możecie i z nich pomyslnie dla Oyczyzny obiecywać skutki i korzyści; ale też tylko obiecywać. Żyie ieszcze Pan naturalny i pierwszy, który nam zostawił układy i Projekta, a sobie skutek i wykonanie. Nie wiele pomogły Asyryjczykom danini i skarby Kościoła staro-zakonnego, pomimo milionowey zwycięztwami nadętey Potęgi, iedney nocy ich Państwo podzielone i Imię zgładzone, Ale to dawne i odległe przykłady; i dla tego samego nie dzielne, że w Dziejach Religii zapisane. Słaby to oręż



w tym wieku, i tym straszniejszy, że słaby. Nigdy nie są okropniejsze skutki tej broni, jak kiedy ręka iey mniej znana i poważana. Poyrzyśmy przynajmniej po ludzku, na dawne i niniejsze Narodów koleje; a jeśli ani żywe i ościenne przykłady nie przekonywają; nikt przynajmniej ze zdrowych. siebie dobrowolnie nie zabija. Niepowtarzam tego co już mówiono; przypominam tylko: Komużbyś szkodził Prześw. Stanie Rycerski, dla kogoż zabezpieczyłeś tyle prawami miejsca te, które my posiadamy; spoyrzy na nas, nienadwierzaj reszty dziedzictwa i znaczenia Twoiego.




---

(W Drukarni Nad: J. K. MCi P. K. E. Narodowej.)



(W. D. ...)



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025443



